Łódź, 14/II 1905 r.

Rok VIII.

№ 32.

CENA PRENUMERATY:
W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Kalendarzyk tygodniowy:

Wtor. Św. Walentego M.
Środa Św. Faustyna M.
Czwart. Ś. Julianny P. M.
Piąt. Św. Donata P.
Sob. Św. Symeona B. M.
Niedz. Św. Konrada W.
Pon. Św. Leona P.

Wschód sł.: godz. 7 m. 27.
Zachód sł.: godz. 5 m. 01
Dł. dnia godz. 9 m. 34.

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Wtorek, dnia 1 (14) lutego 1905 roku.

Kantory: własny w Warszawie, Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu u p. Ikierta; w Łodzi Biuro dzienników i ogłoszeń, ul. Piotrkowska № 103.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Warszawska Pralnia Chemiczna, Farbiarnia i ZAKŁAD reperacyjno-krawiecki
WŁADYSŁAWA PIĘTKI, p. f. „Helena.“
Wykonywa wszelkie roboty w zakres Pralni Chemicznej wchodzące, tanio i akuratnie.
Na żądanie w 24 godzin. **Łódź, PIOTRKOWSKA № 111.** Telefon nr. 851. 120—102-3

AKUSZERKA
Paszyńska
mieszka obecnie przy ulicy Widzewskiej № 11, pierwszy dom od rogu ul. Średniej.
Przyjmuje panie spodziewające się słabości, na żądanie umieszcza dzieci. 1013-r-0

Rozkład pociągów.

Od 28 października.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: o godzinie **12.30,** 7.10*, 12.05, 1.40, 3.15, **6.10*, 8.50.**

Przychodzą do Łodzi: o godz. **3.00, 5.15,** 9.35, 10.15*, 3.35, 5.22 **8.20, 11.00.**

Pociągi oznaczone *, służą dla bezpośredniej komunikacyi „Łódź — Warszawa“ (bez presiadania).

Kolej Warszawsko-Kaliska

Odchodzą do Kalisza: o g. 6.35, 11.49, 4.40, **do Warszawy:** o godzinie 9.32, 2.30. **Przychodzą z Kalisza:** o godz. 9.17, 2.16, **6.35.**

Kolej Obwodowa.

Odchodzą ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz. **6.45,** ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 7.12. Odchodzą ze st. Łódź-kaliska do Koluszek **6.55,** przychodzą z Koluszek do st. Łódź-kaliska o g. 6.20.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od **6** wieczorem do 6 rano.

Przegląd polityczny.

—s—

Łódź, 14 lutego.

Średniowieczne widmo kamaryli, grającej ongi wszechwładną rolę w Hiszpanii do dziś dnia dręczy jej życie państwowe, zwłaszcza przy zamianie jednej grupy rządzącej na drugą. Upadek parlamentu w Hiszpanii zazwyczaj zdarza się nietyle wskutek oświadczenia się przeciw niemu narodu, ile z przyczyn zakulisowych intryg dworskich.

W ten sposób upadł gabinet Maury, ponieważ nie zgodził się na nominacyę gen. Poliviechi, byłego satrapę wysp Filipińskich na naczelnika sztabu głównego, czego domagał się król, lecz postawił swego kandydata, którego król nie zatwierdził. Ministeryum Askaragi istniało tylko miesiąc i dni parę, a upadło jeno dlatego, ponieważ dwaj ministrowi: Kibian — marynarki i Williai—wojny byli przeciwni zwołaniu kortezów wówczas, gdy Askaragi pragnął natychmiastowego wznowienia życia parlamentarnego.

W osobie Villiaverde władza rządowa w Hiszpanii pozostaje w rękach stronnictwa zachowawczego. Villiaverde, dobrze uświadomiony co do stanu finansowego Hiszpanii, jest stanowczo przeciwnym odrodzeniu potęgi floty hiszpańskiej i reorganizacyi armii w duchu powiększenia jej liczby i gotowości bojowej, o czem znów nie przestają marzyć patryoci hiszpańscy stronnictwa skrajnie zachowawczego.

Wskutek tego Maura w gazecie swojej „España“ rozpoczął już kampanię przeciw Villiaverdzie, domagając się natychmiastowego zwołania kortezów, przyczem Maura najsłuszniej dowodzi, że chociaż ministrowie zatwierdzeni są przez naród, jednakże, jak tego wymaga konstytucya, otrzymują sankcyę dopiero wówczas, kiedy parlament da im swoje zaufanie większością głosów.

Villiaverde obiecuje dojść do równowagi budżetowej na drodze skrzętnej oszczędności, zamienić na nowe niektóre z poprzednich podatków, przejrzeć taryfy i traktaty handlowe, tudzież rozwinąć stosunki handlowe Hiszpanii z państwami Europy i Ameryki.

— W tych dniach w gazetach zagranicznych pojawiła się wiadomość o faktycznem przyłączeniu całej rzeczypospolitej San-Domingo do Stanów Zjednoczonych. Protesty rzeczypospolitej nie doprowadziły do niczego. „De jure“ pozostała ona niezależną, lecz jakkolwiek nie została zamieniona ani na stan, ani na terytoryum Unii, jednakże przeszła pod najściślejszy jej protektorat.

Rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej usprawiedliwia swoje postępowanie co do gwałtownego mieszania się w życie polityczne południowo amerykańskich rzeczypospolitych bezustannemi rewolucyami, jakich widownią są te państwa i państewka. W roku zeszłym Urugwaj dopiero po 10 miesiącach wojny domowej, w końcu roku uspokoił się nieco. Następnie wybuchła oryginalna rewolucya w Rio de Janeiro, z powodu szczepienia ospy. Lud powstał przeciw temu środkowi ochronnemu i dopiero siłą oręża trzeba było nauczyć go rozumu.

W Argentynie wybuchła rewolucya w stolicy jej, Buenos Aires, oraz w miastach Mendoza i Cordova. Przyczyny jej jeszcze dotychczas nie zostały wyjaśnione szczegółowo. Rzeczpospolita argentyńska ustrojem swoim przypomina Stany Zjednoczone Ameryki północnej, gdyż stanowi związek 14 niezależnych prawie stanów, rządzonych przez potężnych oligarchów prawie despotycznie. Nowy prezydent związku, gen. Caighton, chciał osłabić władzę tych oligarchów, na co odpowiedziano mu powstaniem. Wszystkie te południowo-amerykańskie rzeczpospolite posiadają ludność przeważnie łacińskiego szczepu, hiszpańsko-portugalską, nieprzyjaźną Stanom Zjednoczonym. Niedawno w jednej z gazet paryskich jakiś generał kolumbijski dowodził, że wszystkim rzeczpospolitym Ameryki południowej grozi niebezpieczeństwo ze strony Ameryki północnej i prosił mocarstwa Europy o opiekę i pomoc. Europa ma wszelako dość własnych kłopotów, a Ameryka południowa niewiele ją interesuje. To też południowo-amerykańskie państewka mogą liczyć tylko na siebie i przez zorganizowanie swego wewnętrznego ustroju państwowego w sposób należyty, tudzież związek pomiędzy sobą, mogą jedynie obudzić apetyty Unii północno amerykańskiej.

Te zaś z państw europejskich, które posiadają jeszcze kolonie w Ameryce południowej, troszczą się jedynie o ich zachowanie i stanowczo nawet pośrednio nie mają ochoty wmieszania się w zatarg z potężną, energiczną i przedsiębiorczą, wybornie zorganizowaną wielką rzeczpospolitą północno-amerykańską.

— Parlament austryacki, pod rządami nowego ministra prezydenta bar. Gautscha, zaczął nareszcie pracować produkcyjnie i uchwalił już projekty do praw o zapomogach dla gmin, które ucierpiały od nieurodzaju, czego dr. Koerber przeprowadzić nie zdołał.

Niemniej wszelako „Gazeta szląska“ obawia się, że niebawem wynikną zatargi, które zdolność prawodawczą parlamentu austryackiego skrępują. Wobec bowiem nowego stanu rzeczy na Węgrzech, gdzie przy ostatnich wyborach walne zwycięstwa odniosły stronnictwa przeciwne dualizmowi, w parlamencie austryackim może się uformować większość, która odrzuci żądane przez rząd kredyty na nowe uzbrojenia armii i wzmocnienie floty, zwłaszcza, że w teraźniejszych okolicznościach należy oczekiwać wyodrębnienia zbrojnych sił węgierskich, czyli podziału armii na austryacką i węgierską, a partye niemieckie już zapowiedziały, że w takim wypadku nie uchwalą na potrzeby armii ani jednego grosza i nie dadzą ani jednego rekruta. Hr. Andrassy, któremu cesarz polecił sformowanie nowego gabinetu, opiera się na maleńkiej grupie parlamentarnej 22 posłów liberalnych i bez podtrzymania go przez inne partye a zwłaszcza przez najsilniejsze dni na Węgrzech, stronnictwo niezawisłości nie może utworzyć większości w sejmie węgierskim.

Partya zaś niezawisłości, licząca 161 głosy, gotowa podtrzymać hr. Andrassego, ale pod warunkiem ekonomicznego i wojskowego oddzielenia Węgier od Austryi, na co ani hr. Andrassy, ani też tembardziej cesarz Franciszek Józef, zgodzić się nie chcą.

— „Warszawskij Dniewnik“ donosi, że w parlamencie francuskim, znaczna większość, która się zgrupowała dokoła nowego gabinetu Rouviera, rozpadła się przy otwarciu sesyi parlamentarnej. Socyaliści wystąpili przeciw gabinetowi nader ostro podczas burzliwych obrad nad ostatniemi wypadkami w Rosyi, lecz Rouvier i Delcassé zdo-

łali bardzo szybko uspokoić antirosyjski prąd w izbie deputowanych.

Teraz praca prawodawcza idzie w niej spokojnie. Senat zajęty projektem wojskowym i już zatwierdził większą część jego paragrafów. Izba deputowanych obraduje nad projektem rozdziału Kościoła od państwa, poczem przejdzie do narad nad budżetem i projektem do prawa o emeryturach dla robotników.

S. J.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Niemira. Jutro Szczęsława.

KRONIKA.

Koszary dla wojska. Na posiedzeniu w magistracie łódzkim, postanowiono w r. b. przystąpić do budowy koszar dla wojska przy ul. róg Cegielnianej i Targowej, oraz przy ul. Wodnej, kosztem 22,000 rubli.

Z Dalekiego Wschodu. P. Aleksander Sochacki, żołnierz 19 syberyjskiego strzeleckiego pułku, uczestnik bitwy pod Laojanem i Mukdenem, w jednej z tych bitew raniony w rękę pchnięciem bagnetu, wrócił w tych dniach do Łodzi. P. A. Sochacki brał udział także w wojnie chińskiej.

Żydowskie Towarzystwo dobroczynności. Jak nas informują, fundusze, jakiemi rozporządza Zarząd żydowskiego Towarzystwa dobroczynności na pomoc doraźną dla robotników, pozbawionych pracy, prawie się już wyczerpały i starczą zaledwie na dwa tygodnie. Wobec tego, Zarząd instytucyi postanowił zwołać zebranie, na którem omawiana będzie sprawa obmyślenia nowych źródeł na ten cel dochodów, albo też przerwania całkiem wydawania obiadów i zasiłków pieniężnych.

Obiady bezpłatne. Jak wykazuje sprawozdanie Zarządu chrześciańskiego Towarzystwa dobroczynności, od dnia 3 do 10 lutego wydano obiadów bezpłatnych: w kuchniach, urządzonych w obrębie drugiego Komitetu cyrkułowego, 1,480 i 740 funtów chleba; w obrębie trzeciego Komitetu cyrkułowego 3,873 i 230 funtów chleba; oraz w kuchni Towarzystwa akc. K. Scheiblera 5,235 i 2,617 funtów chleba. W tymże czasie wypłacono zamiast obiadów zasiłki pieniężne na tydzień bieżący: w pierwszym Komitecie cyrkułowym przez opiekunów 1,185 rub. 15 kop., oraz w Przytułku dla starców i kalek, wzamian obiadów, wydawanych dotąd w kuchniach Tow. akc. L. Geyera i L. Grohmana, 279 rub. 25 kop.

Z „Lutni". W nadchodzącą niedzielę odbędzie się «Podwieczorek muzyczny» w «Lutni». Spółdziałać w nim przyrzekli pp.: Anastazya Biedrzycka (fortepian); Lena Winiewska (deklamacya), Janusz Borowski (śpiew) i M. Chwat (skrzypce). Początek, jak zwykle, o godzinie 4 i pół po południu.

Dzierżawa straganów. Wczoraj w magistracie miejscowym odbyła się licytacya na wydzierżawienie na przeciąg czasu od 1 lutego do 1 go marca r. b. starego stylu, 408 miejskich stolików straganowych na Staromiejskim rynku.

Do licytacyi stanęło kilku konkurentów, z których utrzymał się chrześcianin p. Kazimierz Goleniewski, deklarując sumę 150 rb. za wyżej wzmiankowany przeciąg czasu.

Stragany te przed kilku laty w początku ich istnienia przynosiły kasie miejskiej dochód z dzierżawy w sumie rb. 3,00 miesięcznie, dochód ten jednak zmniejszał się stopniowo i doszedł do minimum.

Przyczyną zmniejszenia się rzeczonego dochodu jest nietyle zastój w handlu ile konkurencya, wytworzona przez istniejące stragany prywatne, wydzierżawiane tanio i w odpowiedniejszych punktach.

Z muzyki. Naszą kolonię artystyczną powiększył niedawno zamieszkały w Łodzi, artysta muzyk Tadeusz Joteyko, który objął stanowisko dyrektora „Liry" i profesora historyi muzyki w szkole pani Bojanowskiej. Dyr. Joteyko kształcił się w konserwatoryum w Brukseli początkowo jako skrzypek pod kierunkiem słynnego profesora Gelyns'a, studya kompozytorskie dokończył u Zygmunta Noskowskiego, jako wiolonczelista był uczniem również słynnego profesora Władysława Aloiza. Posiadając tak wyśmienitą szkołę, wszczepioną przez pierwszorzędnych mistrzów, dyr. Joteyko sam wyróżnił się na polu pedagogicznem i wykształcił spory zastęp uzdolnionych uczniów, w których liczbie jaśnieje nazwisko słynnej dziś kompozytorki Wandy Landowskiej.

Dla Łodzi zatem dyr. Joteyko jest dobrym i pożądanym nabytkiem, praca tego artysty będzie niewątpliwie bardzo pożyteczna.

Pośrednictwo w wyszukiwaniu pracy. Wczoraj, o godzinie 8-ej i pół wieczorem, w lokalu przy ul. Nowy Rynek № 6, odbyło się posiedzenie Zarządu Biura pośrednictwa w wyszukiwaniu pracy, pod przewodnictwem p. Leona Koźmińskiego.

Na stole obrad znalazły się sprawy następujące:

Przedewszystkiem odczytano odezwę Zarządu chrześc. Towarzystwa dobroczynności, nadesłaną w odpowiedzi na list pisany pod datą 19 stycznia r. b. Odezwa opiewa, iż Zarząd Towarzystwa z zadowoleniem zanotował projektowaną nazwę: „Wydział wyszukiwania pracy i sal zajęć przy łódzkiem chrześciańskiem Towarzystwie dobroczynności", ponieważ Wydział ten tak pojęty łatwiej da się wcielić do ustawy Towarzystwa dobroczynności i łatwiej zyskać w tej formie zatwierdzenie dla niego, jako wprost zależnego od Towarzystwa, a nie od innego również nie zatwierdzonego Wydziału. Zarząd łódzkiego chrześciańskiego Towarzystwa dobroczynności jest przekonany o pożyteczności i praktyczności Wydziału wyszukiwania pracy i dla tego pragnie zyskać dla niego zatwierdzenie władzy. Następnie Zarząd zaznacza w odezwie, że przesłane sprawozdanie zostało odczytane z zadowoleniem i przekazane Komisyi rewizyjnej.

Co się tyczy zapomogi pieniężnej, to Zarząd z żalem zmuszony jest odpowiedzieć, że prośba ta wystosowana została w najkrytyczniejszej dla Zarządu chwili, kiedy wskutek zawieszenia robót, wszelkie wpływy dobrowolne dla dotkniętych bezrobociem po części ustały, po części zaś cofnięte zostały, tak, że wydawanie obiadów musiało być wczęści wstrzymanem, a wypłaty tygodniowe dla najbiedniejszych musiały być bardzo zredukowane, przy czem, o ile napłyną świeże fundusze, prawdopodobnie ustaną zupełnie. Z tej przyczyny z dochodu na korzyść dotkniętych bezrobociem Zarząd zapomogi udzielić nie może; zapomoga zaś z sum asygnowanych przez miasto również wydaną być nie może, gdyż Wydział jeszcze nie zatwierdzony, a prezydent m. Łodzi wymaga szczegółowych rachunków, jako dowód, że pieniądze te obrócono na cel, na jaki przeznaczone zostały, t. j. na wyżywienie pozbawionych pracy. Zarząd Towarzystwa radzi Wydziałowi tymczasem korzystać z własnych oszczędności, znajdujących się w kasie Towarzystwa dobroczynności, w sumie rb. 85 kop. 81.

Zarząd nie może pominąć milczeniem uzasadnionej niestety obawy, że po ostatniem zawieszeniu pracy przez robotników w tak ciężkiej dla fabrykantów chwili, wpływy i na korzyść Towarzystwa dobroczynności i Wydziału wyszukiwania pracy bardzo zmaleją.

Wobec oświadczenia Zarządu Towarzystwa dobroczynności, że Wydział wyszukiwania pracy nie może liczyć obecnie na subsydyum ze strony Towarzystwa, postanowiono zastosować wydatki Biura i sal zajęć ściśle do rozporządzanych przez instytucyę funduszów.

Upoważniono skarbnika p. R. Mosakowskiego do ściągnięcia należności, przypadających od pierwszego i czwartego komitetu cyrkułowego za obuwie i ubranie, zakupione przez Salę zajęć.

Wobec tego, że zajęcia w fabrykach miejscowych kończą się o godz. 6 wieczorem, uchwalono, aby sprzedaż przygotowanych przedmiotów oraz przyjmowanie obstalunków (bielizna, bluzy, obuwie, sienniki, słomniki, bambosze i worki) odbywała się specyalnie dla robotników w Salach zajęć codziennie od godz. 6 do 8 wieczorem, za wyjątkiem niedziel i świąt.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie Wydziału pośrednictwa pracy od d. 23 stycznia do d. 13 lutego, z którego okazuje się, że liczba zapisanych kandydatów wynosi 73—zapotrzebowań było 17, wezwań 42, wysłano pracowników 25, otrzymało miejsca 14.

Na skutek odezwy Zarządu 8-ej Sekcyi przemysłu ludowego warszawskiego oddziału Towarzystwa popierania przemysłu i handlu, w której wyrażono prośbę o poinformowanie, jakie właściwie przedmioty wyrabiane są w Salach zajęć, aby można było zdecydować, czy znajdą zbyt w sklepie istniejącym przy Sekcyi, uchwalono wystosować żądaną odpowiedź.

Wreszcie przyjęto do wiadomości, że przygotowane w Salach zajęć kostiumy dla kołdowni i bluzy dla robotników znalazły uznanie techników miejscowych fabryk.

Z ruchu tramwajów. Po kilkanastodniowej przerwie dzisiaj rano po raz pierwszy Zarząd Towarzystwa kolei elektrycznej miejskiej wypuścił 15 pociągów, które kursują po dwóch liniach, mianowicie, po głównej przez ulicę Piotrkowską od Górnego Rynku do Placu Kościelnego oraz od stacyi Centralnej przy ul. Tramwajowej przez ulicę Dzielną, Piotrkowską do Górnego Rynku i z powrotem.

Rozpoczęty został również ruch tramwajowy na kolejach elektrycznych podjazdowych „Łódź—Zgierz—Pabianice».

Pociągi na obu kolejach elektrycznych miejskiej i podjazdowych są przepełnione.

Ogólne osłabienia. W ciągu dnia wczorajszego następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu. Na ul. Mikołajewskiej nr. 31 Stanisława Kozubska, lat 60; na ul. Spacerowej nr 2 Józef Prujach, lat 26; na ul. Nowomiejskiej nr. 10 Abram Bursztyn, lat 45; na ul. Głównej nr. 48 Walery Sobczyński, lat 60, który odwieziony został do szpitala św. Aleksandra. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili chorym doraźnej pomocy i z wyjątkiem ostatniego, pozostawili ich na miejscu.

Wypadek na polowaniu. Donoszą nam z okolic Mszczonowa o nieszczęśliwym wypadku, który zdarzył się na dorocznem polowaniu w majątku Liskowice. Na polowanie to zebrało się kilkunastu myśliwych, przeważnie okolicznych ziemian. Polowanie odbywało się z naganką. Otóż przy przejeżdżaniu z jednego stanowiska na drugie p. N. N., wsiadając do sanek, zawadził kurkiem o sanki, skutkiem czego padł strzał, który ciężko zranił stojącego obok gajowego Michała Zawadę. Pierwszej pomocy udzielił przywieziony felczer z Mszczonowa, poczem Z. odwieziony został do szpitala w Skierniewicach.

Zaczadzenie. Na ul. Benedykta nr. 23 Władysław Ulatowski, 28-letni zecer, wskutek wadliwie urządzonego pieca, zagorzał. Lekarz Pogotowia udzielił U. doraźnej pomocy.

Napady. Na ul. Brzezińskiej nr. 9 Szymon Pajs, 28-letni stolarz, został napadnięty i zraniony tępem narzędziem w głowę. Lekarz Pogotowia poszkodowanego opatrzył.—Taki sam wypadek spotkał na ulicy Średniej około domu nr. 33 Henocha Płockiego, 26 letniego robotnika fabrycznego, który zraniony został w głowę. Lekarz Pogotowia ranę opatrzył.

Ślizgawica. Na ul. Benedykta róg św. Ludwiki Józef Bere 42 letni robotnik fabryczny, wczoraj wieczorem, pośliznąwszy się, upadł tak nieszczęśliwie, iż złamał prawą rękę. Lekarz Pogotowia udzielił B. doraźnej pomocy i pozostawił go na miejscu.

Zatrucie. Na ul. Fajfra nr. 7 Tomasz Dybrowski, 33-letni stolarz, przez nieostrożność zatruł się jakimś płynem. Zawezwano Pogotowie rat.; lekarz stwierdziwszy zatrucie, zastosował energiczne środki, mimo to jednak chorego w ciężkim stanie zdrowia pozostawiono na miejscu.

Ogień. Wczoraj o godzinie 5 minut 55 wieczorem przy ulicy Rozwadowskiej nr. 6, zapaliło się siano, złożone na górze nad komórkami. Dzięki tylko szybkiemu przybyciu II-go oddziału straży ogniowej ochotniczej, ogień w ciągu pół godziny ugaszono.

Katastrofa na kolei.

—o—

Dziś, o godz. 5 min. 40 rano, na stacyi Widzew, położonej o 4 wiorsty od Łodzi, wydarzyła się katastrofa kolejowa.

Tory na stacyi Widzew są w ten sposób ułożone, że na nich łączą się linie kolei Fabryczno łódzkiej i obwodowej. Tor szeroki nie ma połączenia z drogą Fabryczno-łódzką, lecz tor wąski stanowi jedną całość linii dla obydwóch kolei. Przed budynkiem stacyjnym w odległości kilkunastu sążni, znajduje się platforma, przed którą zatrzymują się pociągi wąskotorowe.

Dziś rano, kiedy przybył na stacyę Widzew pociąg № 3 od strony Koluszek, część jego odeszła do Łodzi, druga zaś część tego pociągu zamieniona na nr. 41, o godz. 5 min 12 rano winna była odejść do Łodzi kaliskiej. Z powodu że pociąg nr. 3 przybył do Widzewa z opóźnieniem 28 minutowem, pociąg nr. 41, składający się z wagonu bagażowego, 3 wagonów osobowych i 41 towarowych, również odszedł z opóźnieniem. Zaledwie parowóz i wagony osobowe minęły

zwrotnicę, zjeżdżając z toru drogi łódzkiej na tor linii obwodowej, od strony Łodzi fabrycznej po torze nr. 2 nadszedł pociąg towarowy nr. 210, który w tym czasie przybywa normalnie podług rozkładu jazdy. Z powodu silnej mgły, maszynista Jan Pacer, prowadzący pociąg towarowy, na bardzo bliskiej przestrzeni spostrzegł przed sobą sznur wagonów towarowych od pociągu nr. 41. Kontrpara-hamulce nie były wstanie zatrzymać pociągu towarowego, wskutek czego parowóz wbiegł pomiędzy wagony towarowe, druzgocąc pierwszy napotkany wagon, z trzech zaś sąsiednich wagonów zrucił wierzchnie pudła, pięć dalej znajdujących się wagonów dość silnie uszkodził.

Pięć wagonów towarowych, trzy osobowe, wagon bagażowy i parowóz № 24 od pociągu № 41, uniknęły uszkodzenia. Smarownik Kazimierz Słonecki, jadący na breku pociągu № 210, wskutek raptownego zatrzymania się pociągu podczas uderzenia, spadł z breku i potłukł się dość silnie. Brekowy zaś Piotr Loba, siedząc na breku, który znajdował się na dachu wagonu z pociągu № 41, spadł na ziemię, lecz tak szczęśliwie, że poważniejszego szwanku nie poniósł. Brekowy Tadeusz Stępień, który znajdował się na breku w pociągu № 41, również został zrucony z wagonu i ma silnie potłuczoną rękę. Maszynista Jan Pacer i pomocnik jego Matulanis, nie odnieśli żadnego szwanku, pomimo, że ich parowóz od pociągu № 210 został silnie uszkodzony, gdyż ma on rozbite oba cylindry, połamane karby i sprzęgacz; cały przód parowozu mocno nadwerężony, obok zaś niego leżały połamane i pogruchotane części rozbitych wagonów, które zawaliły dwa tory. Po doprowadzeniu pociągu № 41 do porządku, ten odszedł na stacyę Łódź kaliska.

Dyżurny pomocnik zawiadowcy stacyi Widzew, p. Grzegorzewski, zawiadomił o powyższym wypadku Zarząd drogi, a miejscowy felczer kolejowy p. Szerszyński, zamieszkały na stacyi Widzew, udzielił na razie poszwankowanym pomocy.

O godz. 6 min. 30 ze stacyi Łódź fabryczna odszedł pociąg nadzwyczajny, którym pojechali na miejsce wypadku dyrektorzy drogi inżynierowie Knapski, naczelnik ruchu inżynier Krzyżanowski, zawiadowca stacyi Łódź-fabryczna Certowicz, doktór Wiśniewski, felczer Hausman, starszy dozorca drogowy Owsiany, kontroler warsztatów mechanicznych Sawicki, robotnicy i rzemieślnicy, którzy zajęli się uprzątnięciem rozbitych wagonów.

W czasie tym przybył na stacyę Widzew po szerokim torze pociąg № 53, który wskutek przeszkody, jaką miał przed sobą, nie mógł iść dalej. Pasażerowie z tego pociągu przesiedli się do pociągu nadzwyczajnego i tym byli przewiezieni na stacyę Łódź fabryczna, z której dorożkami na koszt drogi Fabryczno łódzkiej przewiezione ich na stacyę Łódź kaliska.

Pociągi drogi Fabryczno łódzkiej, pomiędzy stacyami Widzew a Andrzejowem kursowały po jednym torze do czasu uprzątnięcia rozbitych wagonów. Pociąg towarowy № 210, cały przeprowadzony został z powrotem na stacyę Łódź fabryczna.

O godzinie 11 ej i pół tory były już oczyszczone, linie doprowadzone do porządku i ruch normalny został przywrócony.

Na stacyi Widzew pracuje około 100 robotników.

*

W całym tym wypadku jedna minuta odgrywała ważną rolę. Gdyby pociąg towarowy nadbiegł wcześniej, z wagonów osobowych zostałyby tylko drzazgi, a pasażerowie ponieśliby na miejscu śmierć niechybną, gdyby zaś pociąg towarowy opóźnił się o jedną minutę, przeszedłby spokojnie i nikt z jadących w pociągu № 41 nie przypuszczałby nawet, że przed chwilą groziła mu śmierć.

Z WARSZAWY.

—s—

— Na ostatniem posiedzeniu komisyi szkolnej, wybranej z grona członków Sekcyi rzemieślniczej, zebrani przedstawiciele rzemiosł zgodzili się jednomyślnie na otwarcie szkół wieczorowych. Zgromadzenia liczniejsze mają utrzymywać szkoły oddzielne dla swoich terminatorów, mniej zaś liczne cechy, utrzymywać będą szkoły wspólne. Obecnie więc pozostaje tylko oczekiwać na urzeczywistnienie tego postanowienia rzemieślników, bo pragniemy wierzyć, że dbają oni o dobro swych wychowańców i rozumieją potrzebę wykształcenia dla swych następców. Będzie to olbrzymi krok naprzód w rozwoju naszych rzemiosł, o ile panowie starsi zgromadzeń cechowych zdołają przekonać o tem wszystkich kolegów swoich, by zgodnie uchwalili pewne składki na utrzymywanie tych szkół niezbędne.

Przydałoby się to i w Łodzi.

— Jedna z warszawianek otrzymała zezwolenie na założenie szkoły miejskiego gospodarstwa dla panien. W szkole tej wykłady odbywać się będą z pominięciem zupełnem teoryi, a uczenice wiedzę zdobywać mają tylko praktycznie. W zakres nauki wejdą: sztuka gotowania potraw, prania, prasowania, naprawiania bielizny, samodzielnego prowadzenia gospodarstwa domowego i prowadzenia książek rachunkowych.

Nie wątpimy, że do tej szkoły pośpieszą liczne zastępy kandydatek na żony, a mężczyźni wdzięczni będą założycielce, bo i zdobyta w jej szkole wiedza pozwoli przyszłym mężom nietylko wierzyć w to, że budżet wydatków domowych nie jest fikcyą, ale, że i życie małżeńskie popłynie wśród mniej skalistych brzegów.

Towarzystwo teatralne w Łodzi.

—∽—

Mamy przed sobą sprawozdanie polskiego Towarzystwa teatralnego w Łodzi, za pierwszy okres istnienia, dostosowany do sezonu teatralnego, charakteryzujące działalność instytucyi od d. 11 grudnia 1903 r., do d. 31 sierpnia 1904 r.

W sprawozdaniu tem, Zarząd Towarzystwa na wstępie zaznacza, że w celu stworzenia w Łodzi stałej i prawidłowo zorganizowanej Sceny, oddawna już podejmowano usilne starania przez osoby mniej lub więcej do tego powołane. Chęci ich rozbijały się zawsze o jedną i tę samą przeszkodę: o brak środków materyalnych. Sprawdzał się i na tutejszym gruncie ogólnie znany i gdzieindziej oddawna zrozumiany pewnik, że scena nie jest przedsiębiorstwem zyskownem, że sama sobie bytu i istnienia zapewnić nie może, że dla istnienia i rozwijania się jej, niezbędny jest mecenas, czy to w postaci państwa lub miasta, czy też wreszcie, gdzie jedno i drugie niemożliwe, w postaci zorganizowanej pomocy społecznej.

Kilkoletnie wysiłki ludzi dobrej woli, którzy funduszami, zebranemi drogą prywatnych składek, zasilali i ratowali coraz to dogorywającą Scenę Polską w Łodzi, okazały się niewystarczającemi; akcya tych ludzi, jako wypadkowa, jako nie mająca żadnej stałej i ulegalizowanej organizacyi, opierająca się na zbieranych doryweczo, w chwili niebezpieczeństwa składkach, z natury rzeczy nie mogła mieć ciągłości, systemu, określonego planu działania.

Dla usunięcia tych słabych stron, powstało Towarzystwo teatralne. Nie jako rzecz nowa, lecz jako zorganizowany dalszy ciąg dawniejszej pracy, podejmowanej przez oddzielne jednostki, za najpilniejszy swój obowiązek przyjąć musiało dawniejsze tyloletnie usiłowania, w celu podtrzymania i ugruntowania stałej Sceny polskiej w Łodzi. Niewątpliwie, ustawa Towarzystwa ma szersze cele, daje obszerniejsze pole do działania, które z czasem powinny być zastosowane i wyzyskane, wszystko to jednak nastąpić może w przyszłości, w miarę ustalenia i ugruntowania się bytu instytucyi, w miarę rozrostu jej środków i sił. Tak przyjmując i oceniając sytuacyę, Zarząd Towarzystwa program swej najbliższej działalności streścił na razie w dwóch punktach: 1) w pozyskaniu dla instytucyi jak największej liczby członków; 2) w podtrzymaniu tej organizacyi Sceny polskiej w Łodzi, jaką zastał w chwili swego powstania.

Punkt pierwszy miał oczywiście na celu zainteresowanie możliwie najszerszego koła publiczności losami i celami Towarzystwa, oraz zdobycie środków materyalnych, o brak których rozbićby się musiały wszelkie najlepsze chęci i najdalej sięgające projekty. Potrzeby chwili bieżącej, połączone z dążeniem do podtrzymania Sceny, są stosunkowo dość duże, wydatki na ten cel musiałyby być oczywiście jeszcze większe, gdyby Towarzystwo teatralne odrazu urzeczywistnić chciało ostateczny swój cel: otworzenia w Łodzi bezwzględnie doskonałego teatru. W tym ostatnim wypadku, pierwszy rok istnienia Towarzystwa możnaby niewątpliwie zakończyć efektowniejszemi rezultatami, kto wie jednak, czy efekty te, błyskotliwe w pierwszym roku, nie byłyby jednocześnie zapowiedzią blizkiego upadku pozbawionej środków instytucyi.

W celu uniknięcia tego, wpływy ze składek członkowskich podzielone zostały przez Zarząd na dwie kategorye, mianowicie: 1) na kapitał żelazny i rezerwowy i 2) na fundusze bieżące. Podług opracowanej instrukcyi, tylko te ostatnie podlegają swobodnej dyspozycyi Zarządu i zużywane być mogą na normalne potrzeby danego sezonu teatralnego; sumy pierwszej kategoryi stanowią fundusz na razie nietykalny, który, z roku na rok powiększając się, zapewnić ma Towarzystwu możność szerszej i donioślejszej działalności w przyszłości.

Cyfrowe dane, dotyczące tego punktu, przedstawiają się w sposób następujący: liczba członków Tow. wynosi 364, w tem: założycieli 12, członków rzeczywistych 275 i protektorów 77.

Ogólna suma wpływów do kasy Tow. wynosi z zaległościami 19,596 rb. 50 k., z tego od członków założycieli 10,000 rb., od rzeczywistych 8 824 rb. i od protektorów 364 rb. 50 k. Kapitał żelazny wynosi obecnie 10,000 rb., kapitał rezerwowy 1,400 rb.

Przechodząc następnie do zabiegów Zarządu, skierowanych do utrzymania w Łodzi Sceny Polskiej, zaznaczyć przedewszystkiem należy, że Scena ta, w chwili zorganizowania Towarzystwa była w nader krytycznem położeniu i dalsze istnienie jej było poważnie zagrożone. W chwili owej Zarząd miał przed sobą dwie alternatywy: albo usunąć się od wszelkiej łączności z istniejącym teatrem, wychodząc z założenia, że fundusze Towarzystwa są na razie zbyt szczupłe na to, aby skromna pomoc jego zapewnić mogła miastu artystycznie doskonały personel, albo też ratować istniejącą organizacyę najskromniejszemi choćby środkami w nadziei, że stopniowy rozrost sił i funduszów Tow. z jednej, a umiejętne kierownictwo Sceny z drugiej strony—doprowadzą ją do większej doskonałości.

Z dwóch powyższych alternatyw Zarząd Tow., bez długiego wahania się, wybrał drugą, pierwsza bowiem prowadziła do zamknięcia teatru choćby na czas pewien, wskutek czego instytucya Tow. teatralnego, w której założeniu leży troska i zabiegi o utrzymanie ciągłości Sceny polskiej w Łodzi, straciłaby właściwie racyę i cel swego istnienia, powołując się w swych planach i projektach tylko na przyszłość, byłaby teoryą a nie praktyką życia.

Nawiązawszy stały stosunek z dyrekcyą p. Gawalewicza, Zarząd na jednem z pierwszych posiedzeń wyznaczył teatrowi do końca sezonu subsydyum w ilości 4,000 rb., stawiając za to ze swej strony żądanie zorganizowania w dni niedzielne i świąteczne popołudniowych przedstawień popularnych po cenach możliwie najniższych, które ułożone zostały wspólnie przez dyrekcyę teatru i Zarząd Towarzystwa.

Przedstawienia te, które miały na celu uprzystępnienie teatru niezamożnym pracującym warstwom, oraz stworzenie dla nich zdrowej uszlachetniającej rozrywki, dały wprost nieoczekiwane wyniki, podjęte, jako środek wychowawczy, przedstawienia popularne, dały tak pomyślny wynik materyalny, że odtąd muszą być uważane, jako jedno z najniezawodniejszych źródeł dochodu.

Drugi warunek subsydyowania teatru, przyznanie ulgi procentowej w cenach biletów dla członków Towarzystwa, powstał z dobrze zrozumianego przez samą dyrekcyę własnego interesu. Dyrekcya teatru doszła do przekonania, że, dopomagając Towarzystwu do powiększenia liczby członków, ugruntowywa byt instytucyi, która powstała i istnieje w interesach teatru, że dobrobyt Towarzystwa odbije się pomyślnie na losach tegoż teatru, że lepiej wreszcie ułatwić publiczności częste bywanie w teatrze przez obniżenie cen, aniżeli grać przed pustemi, choć drogo opłacanemi miejscami.

(d. n.)

Z prasy rosyjskiej.

—s—

„Zapadnyj Gołos“ pod tytułem ‹Pozdnyszewowie XX wieku› (Pozdnyszew jest słynnym bohaterem powieści Lwa Tołstoja „Sonata Kreutzerowska“) pisze co następuje:

„Do nieporozumień rodzinnych przywykliśmy. Nie wiem dla czego patrzymy na nie przez palce. „Pokłócili się — to się i pogodzą“. Tak zawsze rzecz całą osądzamy. Uważamy ją za drobiazg. A przecież nie należałoby zapominać, że takie właśnie spory zapełniają nam całe i tak bardzo drobiazgowe życie.

Spór ten—to bynajmniej nie zjawisko osobistego wrogiego usposobienia któregokolwiek z członków rodziny, to bynajmniej nie przemijająca sprzeczka dwóch niezgodnych charakterów. Zawiera ona w sobie daleko głębszą przyczynę psychologiczną. Weźmy n. p. Pozdnyszewa, bohatera „Kreutzerowskiej Sonaty“ Tołstoja. W jakiż sposób doszedł on do morderstwa i przytem najzupełniej świadomie? Uczucie nienawiści do własnej żony zmieniały w nim porywy miłości. Ta kolejna zmiana następowała w ten sposób, że pierwsze uczucie wciąż coraz więcej rosło w siłę, w miarę tego, gdy malało drugie. A przyczyna tego zjawiska zawierała się w tem, że od pierwszego momentu poczuł on wstręt do żony, do małżeństwa i wspólnego z nią pożycia.

Takich Pozdnyszewych mamy wielu. Nie są stworzeni do małżeństwa.

Już w pierwszych dniach miodowego miesiąca stają się oni mizantropami do tego czasu, dopóki nie oswobodzą się od zbytecznego dla nich ciążącego jarzma. Ciążącego im dla tego, że ich przygniata, więc zamiast szczęścia rodzinnego, następuje rozstrój, zatruwający życie obojgu... W każdym wypadku Pozdnyszewowie instynktownie dążą do oswobodzenia się od zbytecznego bagażu.

Pozdnyszew hr. Tołstoja zabija swoją żonę. Najnowsza zaś literatura (a może życie spółczesne), znalazło inny sposób. Zwracam uwagę na opowiadanie „Żona“—M. Arcybaszowa („Prawda“ № 12). Temat tenże co i w „Sonacie Kreutzera“. Treść opowiada autor, i przyznać trzeba, sposób ten dość niedatny. Wygląda to bowiem na długą spowiedź, tak, iż z artystycznego punktu nie wytrzymuje krytyki. Tyle co do formy zewnętrznej okładki opowieści. Co się dotyczy istoty, jej początkowe powikłania są zupełnie w stylu Pozdnyszewa. Mąż w pierwszym dniu po weselu poczuł coś dziwnego, niepojętego, wrogiego? Dla-czego wrogie? Do kogo?... Z początku tylko wogóle do wszystkich ludzi, którzy domagali się ślubu wówczas, gdy nie myślał o nim. On nie sprzeciwiał się, „nie, ponieważ zdawało się mu, że tak być powinno“. On nie sprzeciwiał się, a jednocześnie było mu „dziwnie i nie wypadało się przyznać, że to rzecz zupełnie poważna, ważna i, rzeczywiście raz na zawsze winna zmienić jego życie“. Było mu nieprzyjemnie przyznać, że to rzecz ważna, jednakże przyznawał to!..

Jeżeli przyznawał, to dlaczego nie obmyślił, jak należy, tego kroku, a oddał pod zupełną władzę ludziom, którzy tworzyli, co im się podobało, którzy igrali jego duszą, uczuciami charakterem, jak piłką? Rozporządzali nim, ożenili go i wcale nie zadawali sobie pytania, czy jest on zdolnym do życia rodzinnego... Tu właśnie, jak mówią niemcy, „był zakopany pies...“ On, poczuł się nie w swoim żywiole i poprzedni maleńki strumyczek, zaledwie zrozumiałej dla niego samego nienawiści do żony, wzrósł w silną, jasną i oczywistą nieprzyjaźń... Żona, do której przed ślubem, jakby przez sen żywił uczucie, cokolwiek podobne do miłości, zmieniła się w „bezwstydną, natrętną i rozpustną kobietę...“ Poczuł, że z głową zanurza się „w jakieś błoto, pustkę, ohydę“ i poznaje, że „to bezprzykładne, niezdarne, wstrętne, nizkie uczucie, bynajmniej nie jest mu właściwe, a nadbiegło zkądś, ze strony, jak zmora...“

I w rzeczy samej, uczucie to nie było mu właściwe, narzucili mu je ci ludzie, którzy tak usilnie zabiegali o jego ślub! Stan taki trwał nie długo. Porzucił on żonę, wyjechał do innego miasta i poczuł się jak puszczony na swobodę po długiej, ciężkiej niewoli.

Przedtem wszystko było mu wstrętnem. Teraz całą mizantropię, jakby zdmuchnął niewidzialną dłonią i zaczął być wesołym tylko dlatego, że był sam, że mógł słuchać ‹sztuki wedle własnej chęci, szukać ludzi wyłącznie mu przyjemnych, nie myśląc o tem, jak patrzyć na to będzie inny człowiek›.

Widzicie!.. Widocznie on nie życzy sobie być skrępowanym! Chce być sam! Odjechał od swej żony na zawsze i później widział ją tylko dwa razy mimochodem... Drugim razem, przejeżdżając przez miasto, w którem mieszkała, coś pociągnęło go ku niej... Odwiedził ją i zawiązała się między nimi krótka, ale serdeczna i otwarta wymiana myśli:

— Gdybym był wówczas pozostał?... Przeszedłby rok, dwa, dziesięć... Wszak naprzykrzylibyśmy się sobie nawzajem... Jeśli nie naprzykrzyli sobie, to uspokoili się... i zamienili w smutną, jednostronną parę...

— Być może, masz pan słuszność — odpowiedziała żona.

Na stole zauważył fotografię jakiegoś studenta, żona powiedziała mu otwarcie, że to jej kochanek.

Kiedy wychodził, spotkał się z tym studentem na ulicy; ‹na jedną sekundę› gdzieś w głębi jego duszy poruszyło się brzydkie, jadowite uczucie, lecz zaraz przeszło. Był to skurcz nerwowy. Lecz tylko trwał jedną minutę i zaraz przeminął!...

Tacy są Podznyszewowie XX wieku.

*

Czytamy w „Zapadnym Gołosie“:

„W gazetach francuskich znajdujemy następującą urzędową depeszę Reutera o słynnej Agencyi łacińskiej, którą ubawiono się w całym świecie tak w porę puszczoną bajką o milionach anglo-japońskich, za które jakoby urządzono rosyjskie bezrobocie robotników.

‹Agencya łacińska› niedawno skłamawszy wieść smutną, tylko co dała nowy dowód swej specyalności w wyszukiwaniu niezdarnych potwarzy, albowiem bez namysłu utrzymuje, że w wypadkach istotnie nikt nie jest winien, jeno prezes Komitetu ministrów Witte, który wskutek tego, wedle agencyi, zmuszony był wyjechać za granicę. Podobnemi wieściami, które ośmieszają tylko swych autorów, Agencya łacińska sama wydała na siebie wyrok. Wszelka solidna agencya w przyszłości uważać będzie za niegodne siebie, zaprzeczać jakimkolwiek pogłoskom, puszczonym przez agencyę łacińską.›

*

Czytamy w „Zapadnym Gołosie“:

Korespondent „Standarda“ odwiedził hr. Leona Tołstoja i rozmawiał z nim o ostatnich wypadkach.

Znakomity pisarz oddał dziennikarzowi list, który już przedtem miał zamiar opublikować. W liście tym hr. Tołstoj pisze między innemi:

„Ani robotnicy ani inteligencya nie znają żądań i istotnych potrzeb ludu.

W krajach zachodnio-europejskich istnieje swoboda prasy, lecz cała prasa w istocie rzeczy jest w rękach ludzi bogatych, którzy całkiem nie pragną wnikać w potrzeby ludu.

Jedyną drogą do osiągnięcia politycznego dobra jest moralne i religijne udoskonalenie człowieka. Nienawiść między klasami i dzikość znikną razem z rozwojem osobistej moralności i wzajemnego poszanowania godności.›

---

235)

WUK MIJAŁOWIC.

Do krwawej nocy...

Powieść współczesna.

(Dalszy ciąg—patrz № 31).

— Ja myślę — rzekła Marya — że z uczuciem tak się dzieje: spotkali się młodzi ludzie, on sądzi, że to jest ów ideał, który wypielęgnował w swojej wyobraźni, ona zaś, że tylko dla niego stworzona. Wzdychają do siebie, niecierpliwią się, zbliża się termin ślubu, a potem rozchodzą się za dwa tygodnie.

U naszego ludu żyje przekonanie, że najpierw ludzie zejść się muszą, a potem pokochać. My zaś, przepuszczeni przez pryzmat cywilizacyi, my, inteligencya, robimy wprost inaczej. Najpierw ślub, opowieści o obowiązkach, hierarchia społeczna, a potem obmowy i żale, nieszczęścia i jak najśpieszniejszy rozwód, jeśli się na niego zdecyduje kobieta, narażając na plotki i obmowy.

— Dlaczego pani tak żałobnie nastrojona. Gra pani, jakby marsz pogrzebowy, w którym tętni nuta energii, a mimo to stanowi on głos żalu, rozpadającego się w nicość.

— Dlaczego? Bom wiele już przeszła. Obmowy, plotki, podejrzenia spadły na mnie ze strony niby to pokrzywdzonych dalekich krewnych męża. A jednak mimo tego strasznego skandalu, który mnie ścigał przez czas dłuższy, pomimo ciężkich przejść, zaręczam panu, że za to wszystko nie poświęciłabym nawet połowy mego uczucia, a nawet trzeciej części.

— Uczucia? — zapytał zdziwiony Włada.

— I gdybym miała córkę, wolałabym ją narazić na samo prześladowania, na znęcania się nad nią dewocyjnych przekupek, aniżeli żeby miała przejść przez życie bez miłości. Wiesz pan, ja przypuszczam, że w nas jest jakaś wielka siła, która jak magnes przyciąga i jak magnes odtrąca... Szał porwie mężczyznę, szał uniesie kobietę, ale jeśli tej nieznanej przyciągającej siły nie będzie, to takie małżeństwo bezwarunkowo rozprysnąć się musi.

Jak dwie gwiazdy bliźniacze, tak mężczyzna pociąga kobietę, a ona oddziaływa na niego, jeśli owa siła z jednych i tych samych powstała pierwiastków...

Kobieta musi mu uledz, jeśli on tej siły ma większy zapas, albo on pójdzie za nią, jeśli jej siła przewyższa jego siłę...

O, to jest prawdziwe małżeństwo!

Marya mówiła jak obłąkana, nie rozumiejąc co mówi i nie wiedząc, przed kim się użala... Oczy jej patrzyły gdzieś w dal, wargi drżały, twarz płonęła...

Włada milczał. I on odbiegł gdzieś w daleką przeszłość i on czuł, że tak było i jest...

Nie zwracał na Maryę uwagi, tylko dumał o sobie, o swojej młodości, nagle budzącej i wzrastającej...

Siedzieli, milcząc. Ona pierwsza, po długiej chwili, wyszeptała:

— Arsa..

— Nagle, jakby się otrzeźwiła. Przetarła oczy, porwała Władę za rękę i zapytała:

— Mówiłeś pan o Arsie, że chory?

— Tak.

— Cóż mu się stało?

— Podobno przez nieuwagę wypił jakieś szkodliwe lekarstwo.

Marya drgnęła, pobladła i poczęła się trząść, jak w febrze.

Włada jednakże nie dostrzegł tej dziwnej zmiany.

— I cóż, i cóż? — pytała półszeptem.

— Zażył podobno antidotum i teraz kuruje się. Doktór, więc za poradę nie zapłaci.

Marya porwała się z krzesła i przeprosiwszy Władę, że musi wyjść na chwilę do służby, szybko wbiegła na górę, włożyła kapelusz i okrycie i pobiegła do mieszkania Arsy.

Arsa był blady; sine plamy wystąpiły mu pod oczyma, kaszlał, ale nie leżał, tylko drzemał w fotelu.

Kiedy weszła Marya, podniósł się na jej spotkanie.

— Ach, jak to dobrze, żeś przyszła.

— Co za straszny wypadek!

— Wypadek? — powtórzył pytająco. — Nie, to nie wypadek; to moja nerwowość i twoje usposobienie złożyły się razem na wszystko.

— A więc ty pragniesz terroryzować mnie, działać strachem?

— Nic nie pragnę, nic nie zamierzam, ale to wszystko wydaje mi się takie dziwne, takie niewytłómaczone, wprost niezrozumiałe. Wiem i rozumem sobie tłómaczę, że są różne usposobienia, charaktery, pojęcia, ale przecież po tylu rozmowach z sobą, po tylu wymianach myśli, spodziewałem się nareszcie, że zostałaś przekonana; a tu codziennie nowe żale, nowe pretensye, nowe skargi. To straszne! Nerwy napinają się, umysł jałowieje od jednych i tych samych myśli i nie wiem, co mam począć z sobą... Żal do ciebie, niechęć do życia, brak jakiegokolwiek planu, pozostawiły mi tylko rozpacz i rozdrażnienie, a te najprędzej załatwiają się z człowiekiem.

(d. c. n.).

Wszystko to prześliczne—dodaje «Zapadnyj Gołos»—tylko cokolwiek za stare.

*

Petersburska gazeta «Naszi Dni» donosi, iż jeden z policmajstrów petersburskich, zainteresowawszy się położeniem robotników fabryk metalurgicznych w Petersburgu, poznajomił się z niektórymi z nich i szczegółowo zbadał ich potrzeby. Robotnicy, wobec przyjaźnego dla nich i pełnego współczucia postępowania policmajstra, między innemi prosili o radę, gdzie mają się udać, aby wyjednać uwolnienie aresztowanych ich towarzyszów. W zakończeniu rozmowy, policmajster zaproponował robotnikom, aby wyłuszczyli żądania swoje na piśmie w głównych punktach. Robotnicy obiecali wypełnić jego żądanie i następnie porozumiawszy się z towarzyszami, wręczyli policmajstrowi notatkę następującej treści:

„Obecnie, z ręką na sercu, my robotnicy fabryk metalurgicznych możemy oświadczyć panu tylko o strasznem położeniu robotników i tej przepaści; do której prowadzi nas obecny stan rzeczy. Tylko o tem możemy mówić z panem. Wyjaśnić zaś detalicznie położenie robotników może tylko Komisya, wybrana z przedstawicieli robotników. Ponieważ my nie możemy oczywiście pracować jednocześnie we wszystkich rosyjskich zakładach metalurgicznych, więc nie czujemy się w prawie mówić o potrzebach wszystkich robotników, zajętych w przemyśle metalurgicznym wogóle. Dlatego też nie możemy wziąć na siebie odpowiedzialności za rozstrzygnięcie tak ważnej kwestyi. Własne doświadczenie, nabyte w ciągu kilku lat, a także i to, że urodziliśmy się i wyrośli wśród robotników, przekonały nas, że bez powszechnego spółudziału w rozstrzygnięciu kwestyi robotniczej przedstawicieli wybranych przez robotników, my panu nic odpowiedzieć nie możemy. Uważamy jeszcze za swój obowiązek oświadczyć panu, że kwestya dotyczy nietylko położenia robotników petersburskich zakładów metalurgicznych, ale całego metalurgicznego przemysłu rosyjskiego, a nawet całego ogółu robotników rosyjskich."

*

„Zapadnyj Gołos" dowiaduje się z „Rusi", jakoby adwokatowi przysięgłemu Kijkowowi i publicyście Potopinowi pod żadnym pozorem bez specyalnego pozwolenia nie pozwolono pojawić się na linii kolei żelaznej syberyjskiej i w pasie jej gruntów, w razie bowiem przeciwnym będą aresztowani i osadzeni w więzieniu na dni 10 bez sądu i śledztwa. Chociaż mamy w ręku pewnego rodzaju dokument, wszelako nie chcemy mu wierzyć, albowiem za silnym on jest dla sądownictwa omskiego.

*

Dnia trzeciego lutego wszystkim robotnikom fabryki Schroedera po stronie wyborskiej w Petersburgu rozdawano egzemplarze № 10373 „Nowego Wremieni" z artykułem L. L. Tołstoja, p. t. «Kwestya robotnicza i socyalizm», silnie zakreślonym kolorowym ołówkiem. Krążą pogłoski, że i w innych fabrykach starano się z artykułem tym obznajmić robotników, rozdając im bezpłatnie egzemplarze wskazanego numeru „Nowego Wremieni".

Podróż do Charbina.

—s—

Dr. Maszlanka donosi o swej podróży co następuje:

Dnia 23 grudnia stanęliśmy w Penzie, z kolegami zwiedzałem miasto, wcale ładne, z szerokiemi ulicami, ładnemi gmachami i wieloma cerkwiami. Opowiadano nam, że to miasto tatarskie, lecz nic znamiennego tatarskiego nie zauważyłem, nawet meczetu nie widziałem, chociaż ten podobno znajduje się w mieście.

W wagonach żyjemy tu wszyscy, nie jak jedna rodzina, lecz jak lokatorzy jednego domu. Schodzimy się wszyscy, rozmawiamy o różnych różnościach, nie ma jednak ścisłej łączności pomiędzy nami. Różnice przekonań, narodowości, obyczajów i wreszcie kwestya materyalne, wszystko to wprowadza dysonans, wprawdzie niebardzo wygodny.

Dnia 11 stycznia. Ruszyliśmy w tej chwili z Kańska, gdzie zatrzymywaliśmy się cztery godziny dla wypoczynku żołnierzów, koni i nas samych. Wczoraj bawiliśmy w Krasnojarsku. Pierwsze to syberyjskie miasto, które mi się spodobało. Leży ono w kotlinie i okrążone ze wszech stron wysokiemi górami, pokrytemi lasami, tuż przepływa rzeka, co robi bardzo przyjemne wrażenie. Miasto samo jest wązkie a długie, posiada liczne gmachy, szerokie ulice, skwery, magazyny i śliczne sanki. Ruch na ulicach nieznaczny. Z Krasnojarska wyjechaliśmy wieczorem z przekonaniem, że jazda nasza pójdzie w dalszym ciągu tak wolno jak dotychczas. Stało się jednak inaczej i dziś rano stanęliśmy w Kańsku. Kańsk, miasto małe, nie przedstawia nic ciekawego, posiada zaledwie tysiąc rodzin. Mundury nasze onieśmielają mieszkańców, nie zbliżają się oni do nas.

Ludność syberyjska mało się różni od rdzennie rosyjskiej.

Mrozów tu obecnie wcale niema (dziś $+3^{\circ}$ R), jakby na zamówienie dla nas. Ubieramy się mniej ciepło, niż w Łodzi.

W wagonie, czyli naszym domu ruchomym rozlokowaliśmy się w sześciu przedziałach pulmanowskiego wagonu w następujący sposób: pierwszy przedział: 2 pomocników intendentów i 2 pisarzów szpitalnych (ci się nie liczą, gdyż stanowią oni coś pośredniego między oficerami a żołnierzami i oprócz stosunków służbowych innych z nimi nie mamy), drugi przedział—lekarz główny i jego intendent, przedział trzeci — Manzel, plus jego aptekarz i ja; przedział czwarty—główny lekarz mego szpitala, naczelnik eszelonu; przedział piąty— dwóch duchownych prawosławnych, plus kolega Haju; przedział szósty — intendent naszego szpitala ułan, plus sekretarz naszego szpitala i kolega Ginsburg. Oto cały skład naszego personelu.

Tułuń, 13 stycznia.

Nowego nic nie mam, wciąż jeszcze jedziemy, ale i niemało stoimy na różnych stacyjkach, za to dniówki mieć nie będziemy w Irkucku. Zwiedziliśmy dziś sanitarny pociąg, widzieliśmy bohaterów z pod Laojanu i innych miejscowości. Pociągi nieźle urządzone, tylko powietrze tam niemożliwe.

Nad jeziorem Bajkalskiem, 17 stycznia.

W niedzielę rano przyjechaliśmy na stacyę Czeremechę, przeszło 100 wiorst od Irkucka. Dobrze zaludniona okolica zwróciła moją uwagę. Okazało się, że jest to centrum kopalni węgla syberyjskiego. Kopalnie tutejsze w większej ilości należą do Markiewicza, węgiel ztąd wysyłany jest na Syberyę i do Rosyi. Z makientrewska przybyliśmy znacznie później niż rozkład jazdy wskazywał. Pociągiem osobowym pojechaliśmy z Manzlem do Irkucka. O godz. 3 po południu pojechaliśmy ledochodem na drugi brzeg rzeki. Odszukaliśmy w Irkucku kolegę Rozenblata, jest skwaszony, martwi się, że od wyjazdu nie odebrał ani jednego listu.

Miasto Irkuck robi dobre wrażenie, posiada piękne gmachy, szerokie ulice.

Wieczorem powróciliśmy na stacyę Zmakientrewską, do naszego domu ruchomego, który zmieniono przez czas ten na inny, niewiele różniący się od pierwszego. Każdy ma swoją ławkę, lecz niema przedziałów, co poniekąd krępuje.

Wyruszyliśmy o g. 2 w nocy, rano obudziłem się na stacyi Bajkał, tuż nad jeziorem. Z okna wagonu prześliczny widok. Dalej jedziemy przez Bajkał, mając całą panoramę przed sobą. Przecudny widok; z jednej strony toru kolejowego olbrzymie jezioro-morze, niezupełnie jeszcze zamarzłe, z drugiej wspaniałe góry i skały, pokryte lasem. Objechaliśmy 25 wiorst, a przejechaliśmy znaczną ilość tuneli w skałach i galeryach. Krytykować tę kolej łatwo, nie widząc ile pracy i nadwyrężenia umysłu wybudowanie tej kolei kosztowało inżynierię.

Obecnie stoimy na trzeciej stacyi od Bajkału, gdyż zaszła mała katastrofa—w czasie biegu pociągu wykoleiła się platforma w środku, skończyło się na strachu i lekkich pokaleczeniach paru żołnierzów, którzy wyskakiwali z niej.

Mysowaja, dnia 18 stycznia. Po przyprowadzeniu naszego pociągu do porządku ruszyliśmy dalej naokoło jeziora. Przykro uczucie sprawia na człowieku, gdy jedzie się nad samym brzegiem jeziora, głębokość którego przy brzegu dochodzi do 600 sążni, a nie jest się pewnym, czy wagon nie zechce zrobić jakiego figla, jak to zrobiła platforma. Nad ranem znaleźliśmy się na wschodnim brzegu, który jest mniej ciekawy, ze względu na brak niebotycznych skał. Za to jezioro w tem miejscu prawie wcale nie zamarzło i imponująco przedstawia się ciemna powierzchnia wody.

Wogóle nabiagowali nam niemało o tej podróży, straciliśmy przez to dużo pieniędzy, gdyż wiele niezbędnych artykułów można dostać tu na miejscu bez kłopotu.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Otrzymane rano.

Petersburg, 14 lutego. Komunikat urzędowy. Na posiedzeniu Komitetu ministrów 10 i 13 b. m. omawiane były sprawy, dotyczące prawodawstwa fabrycznego i kwestye, będące w związku z biegiem prawidłowym życia przemysłowego. Chodziło przedewszystkiem o sprawy, które mają być urzeczywistnione w najbliższej przyszłości. Przedmiotem narad w tej kwestyi było obmyślenie środków ogólnego charakteru i opracowanie odpowiednich przepisów, które będą zastosowane **we wszystkich przemysłowych okręgach państwa.**

Równocześnie mają być określone, wzajemne stosunki fabrykantów i robotników Petersburga, która to sprawa na zasadzie Najwyższego Ukazu z dnia 11 b. m. poruczoną została do opracowania komisyi, pod przewodnictwem członka Rady Państwa, rz. r. t. Szydłowskiego.

Uchwalono w zasadzie, że kierownictwo sprawami, dotyczącemi życia przemysłowego państwa, winno spoczywać wyłącznie w rękach ministra skarbu. Osiągnięcie rozstrzygnięcia powyższych spraw, winno odbyć się za pomocą natychmiastowego uzupełnienia odpowiedniego prawodawstwa.

Opracowaniem tych wszystkich spraw zajmie się specyalna komisya, której skład wybierze Najjaśniejszy Pan z pośród osobnych dekasteryi. Komisya obowiązana bezpośrednio porozumiewać się z przemysłowcami i robotnikami.

Komitet ministrów polecił bezzwłocznie ministrowi skarbu załatwienie spraw następujących:

a) Zorganizowanie narad w celu omówienia i rozstrzygnięcia spraw, wynikłych w fabrykach na gruncie umów o najmie robotników oraz innych spraw, dotyczących ulepszenia bytu robotników.

b) Sprawy, dotyczące dalszego dnia roboczego w związku z prawem dnia 1 (14) czerwca 1897 r.

c) Sprawa zmiany prawodawstwa, dotyczącego bezrobocia, o ile strejki odbywają się na tle ekonomicznem i o ile w czasie ich przebiegu porządek publiczny nie był naruszony.

d) Sprawy dotyczące ubezpieczenia robotników, szpitali fabrycznych, oraz inne kwestye, które wynikną przy dyskusyi, jak również sprawę zreformowania inspekcyi fabrycznej.

Jednocześnie, w celu zapewnienia pośpiechu rozstrzygnięcia powyższych spraw Komitet ministrów zwalnia ministra skarbu od obowiązku piśmiennego porozumiewania się z podwładnemi mu dekasteryami. Jednocześnie Komitet ministrów upoważnił ministra skarbu, aby jak najszybciej przedstawił swe wnioski bezpośrednio Radzie Państwa, jeżeli nie w całości, to w miarę ich opracowania.

Petersburg, 13 lutego. Na rozkaz generał-gubernatora wywieszono we wszystkich fabrykach plakaty z Najwyższym rozkazem utworze-

nia komisyi dla sprawy wyjaśnienia niezadowolenia robotników w Petersburgu i na przedmieściach.

Robotnicy czytali te plakaty jeden przed drugim, co widocznie oddziałało uspokajająco.

Dziś wieczorem we wszystkich fabrykach odbyły się wybory pełnomocników z pośród robotników do komisyi.

Petersburg, 14 lutego. Ukazem Najwyższym do Senatu rządzącego, rozkazano jednocześnie z seryą 410-ą trzyprocentowych biletów skarbu państwa, 12 milionów rubli umorzyć z seryj 411-ej i 412, oraz takież bilety na sumę 38 milionów rub., przyjęte i złożone w skarbie państwa i banku. Wypuścić w kurs na sumę 50 milionów rubli dwa nowe rodzaje biletów: 50 rublowe nr. 2/20 i 100 rublowe nr. 421, z oznaczeniem rocznego z nich dochodu 3.6 procent, licząc od dnia 1 (14) lutego 1905 r.

Petersburg, 14 lutego. Zakończono narady nad taryfami zbożowemi. Olbrzymia większość wypowiedziała się za utrzymaniem taryf różniczkowych, nie wielkiem zniżeniem stawek na blizkich odległościach, powiększeniem taryfy na mąkę w stosunku do taryfy zbożowej w komunikacyi wewnętrznej, podwyższeniem taryfy na otręby, zniżeniem wewnętrznych kosztów wysyłki, powiększeniem taryfy na nasiona oleiste, uproszczeniem systemu opłat stacyjnych z włączeniem niektórych z nich do ogólnej taryfy stawek $^1/_5$ podatku skarbowego, lepszem urządzeniem stacyi, zmniejszeniem lub zupełnem zniesieniem taryf wyjątkowych.

Uchwalono rozpowszechnienie i uproszczenie wydawania pożyczek bankowych na zastaw zboża, natychmiastową walkę z zaległościami, zwiększenie opłat portowych do ogólnych stawek taryfowych, uporządkowanie ubytków lub zmniejszenie ich w dwójnasób.

Petersburg, 14 lutego. Najpoddańsza depesza generała-adjutanta Kuropatkina na Imię Jego Cesarskiej Mości z dnia 13 b. m.

Dziś w d. 13 b. m. o godz. 4 w nocy oddział jazdy japońskiej w sile około 300 ludzi napadł na most kolejowy w pobliżu stacyi Fanciatun, pomiędzy stacyami Kuańczency i Ganżulin, przyczem uszkodzono pomost i kolej na moście na przestrzeni 15 sążni. W ciągu kilku godzin ruch pociągów został przywrócony.

W dniu 12 b. m. oddziały piechoty japońskiej zaatakowały pozycye nasze od Funziaczuańczy. Ogniem karabinowym naszych placówek atak powstrzymano i japończycy zmuszeni byli do odwrotu. Tegoż dnia przeciwnik ogniem dział oblężniczych ostrzeliwał wzgórze Putiłowskie i wieś Sachsian.

Zabity został porucznik Styczyński i zranieni: podpułkownik Rostowcew, sztabs-kapitanowie: Niewładczyn i Karpow. Ostatni lekko. Według sprawdzonych doniesień od 25 do 29 z. m. wzięliśmy go niewoli 221 zdrowych i 122 japończyków rannych.

Petersburg, 14 lutego. Zarządzający oddziałym kredytowym banku hr. Musin Puszkin opuszcza swoje stanowisko. Prezes kutaiskiego sądu okręgowego Baczerow mianowany został prezesem sądu okręgowego piotrkowskiego.

Petersburg, 14 lutego. Urzędnik do szczególnych poruczeń, Sawicki, mianowany został dyrektorem kancelaryi ministrów.

Petersburg 14 lutego. Rokowania o zawarcie traktatu handlowego z Bulgaryą zakończone porozumieniem. W tych dniach po ustanowieniu formy traktat będzie zawarty.

Tomsk, 14 lutego. Rada profesorów postanowiła starać się o zamknięcie instytutu technologicznego do końca roku szkolnego. Studenci na wszystkich kursach pozostają na drugi rok, życzący sobie będą mogli składać egzaminy przejściowe w sierpniu. W dniu 16 lutego zacznie się wydawanie papierów i urlopów studentom.

Irkuck, 14 lutego. Gen. Grippenberg przyjechał do Petersburga.

Zanzibar, 14 lutego. Pięć krążowników rosyjskich odpłynęło do Diego-Suarez.

Paryż, 14 lutego. „Matin" donosi, że do Marsylii przybył jacht «Florentina», pełniący z dwoma jachtami angielskiemi służbę wywiadowczą przy eskadrze rosyjskiej do wejścia jej na morze Czerwone.

Tokio, 14 lutego (Reuter). W d. 11 lutego rosyanie ostrzeliwali prawe skrzydło japońskie. Rosyanie przedłużyli linię swego frontu na prawem skrzydle, usypali wał ziemny na 24 działa. W Mentanawie w pobliżu Gonienczani japończycy otoczyli oddział jazdy rosyjskiej; poległo 3 rosyan, raniono 11.

Otrzymane po południu.

Charbin, 14 lutego. Dnia 13 lutego o godz. 9 m. 45 rano, komanikują co następuje: Przy napaści japończyków na wieś Fundziatuń, uszkodzono most, przyczem zerwano 5 par szyn. Zabito ze straży ochronnej 1, raniono 2. Po odparciu ataku, zabito 2 japończyków, wzięto do niewoli 2. Zabrano 2 karabiny i kilka szabel. O godzinie 5 m. 30 p. p. most naprawiono.

Paryż, 14 lutego. W końcu narad w sprawie zajścia hullskiego Niekludow oświadczył, że z dotychczasowego śledztwa wynika, iż na Rosyi nie ciąży żadna odpowiedzialność; admirał Rożestwienski był obowiązany strzelać. Ostatecznie komisya powinna odpowiedzieć na pytanie: Czy eskadra rosyjska wypełniła swój dług wojenny. Dowodem potwierdzającym, że tak było w istocie, anglicy nie przeczą.

Świadkowie rosyjscy mają być wiele więcej wiarogodnymi, niż rybacy angielscy, którzy byli przestraszeni wystrzałami i oślepieni projektorami. Ostatecznie stwierdzono, że ku eskadrze zbliżały się dwa torpedowce.

Statki rybackie trafiono przypadkowo. Eskadra rosyjska przedsięwzięła wszelkie środki ostrożnośc; omyłki nie było; rakiety statków rybackich nie obowiązują jako sygnały wojenne. W konkluzyi zaznaczono, że eskadra spełniła swój obowiązek wojenny. Rząd rosyjski spółczuje niewinnie skrzywdzonym rybakom i wypłaci im odszkodowanie, według normy, ustanowionej przez sąd rozjemczy w Haadze.

Berlin, 14 lutego. «Berliner Tageblatt» donosi z Konstantynopola, że z powodu zamówienia przez Turcyę armat w warsztatach niemieckich, sułtan i cesarz Wilhelm wymienili nadzwyczaj serdeczne depesze.

Kronsztadt, 14 lutego. Dowódca tutejszego portu odjechał do Libawy w celu obejrzenia flotyli kontrtorpedowców admirała Niebogubowa.

ECHA WOJENNE.

— Do „Echa de Paris» telegrafują z Petersburga, że wynikiem ostatnich bitew jest posunięcie się sił rosyjskich ku południowi wzdłuż rzeki Chunche. Wogóle rosyanie licząc od Cziupu posunęli się naprzód o 13 wiorst. Zmusili oni lewe skrzydło japońskie do odsunięcia się ku tyłowi i teraz znajduje się ono w stosunku do środka armii o 10 wiorst głębiej. Biorąc pod uwagę warunki topograficzne miejscowości, która przedstawia równinę, położenie lewego skrzydła japońskiego, nie można nazwać wygodnem.

— W «Münchener Neuste Nachrichten» telegrafują z Kielu, że trzecia eskadra rosyjska zawiadomiła, iż pojawi się na wodach duńskich w końcu tego tygodnia.

— W „Berliner Tageblatt» telegrafują z Libawy, że trzecia eskadra odpływa w sobotę z Libawy 11 lutego. Admirał Niebogotow podjął flagę na pancerniku „Cesarz Mikołaj". Pancerniki są zupełnie gotowe do odpłynięcia; na dzień wyznaczony doprowadzone będą do porządku i okręty transportowe. Wskutek bezrobocia nastąpiła zwłoka w niektórych robotach prywatnych, lecz w chwili obecnej wszystkie trudności już zostały usunięte.

«Berliner Tageblatt», omawiając tę wiadomość, dodaje ze swej strony, iż dziwi się, że Rosya zdecydowana jest posłać nowe posiłki admirałowi Rożestwienskiemu wówczas, gdy widoki na nabycie stacyi na oceanie Spokojnym, gdzie te okręty w razie potrzeby mogłyby się schronić w ostatnich czasach bynajmniej w żadnym wypadku nie uległy polepszeniu.

— Do «Daily News» telegrafują z Rzymu, że między berlińskim i rzymskim dworem w chwili obecnej toczy się wymiana zdań co do możliwości ustanowienia pokoju na Dalekim Wschodzie. Kwestya ta ma być poruszona przy spodziewanem w niedługim czasie spotkaniu w Neapolu cesarza Wilhelma z królem Wiktorem Emanuelem.

— Do «Petit Parisien" telegrafują z Petersburga, że generał Grippenberg będzie mianowany komendantem Władywostoku, który podniesiony zostanie do stanowiska twierdzy pierwszorzędnej. Krążą też pogłoski o utworzeniu 4 armii, której podstawą operacyjną będzie Władywostok.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C	Wilgotność w %	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
					Z dnia 13 II
13 II 1 pp.	747.7	— 6.2	95	Z 1	Temperatura max.—5.1° C.
13 II 9 w.	751.3	—11.6	93	Z 0	Temperatura min.— 15.9° C.
14 II 7 r.	750.4	—14.2	92	Z 0	Opadu 0.3

Ambulatoryum bezpłatne Chrz. Tow. dobr.

(Dzielna 52).

Rozkład godzin przyjęć:

Choroby	lekarze	dni	godz.
Choroby wewnętrzne	L. Bernhardt	środa i sobota	10—11
	L. Fankanowski	wtorek i piątek	3— 4
	H. Olszewski	poniedziałek	4— 5
Choroby dzieci	L. Bondy	środa i sobota	2— 3
	J. Brudziński	wtorek i piątek	9—10
	J. Jokiel	środa	1— 2
	T. Staveno	czwart. i sobota	12— 1
	A. Tomaszewski	(poniedziałek	1— 2
		(czwartek	2— 3
Choroby wewnętrzne i dzieci	W. Gajewicz	poniedz. i czwart.	3— 4
	K. Haberlau	wtorek i piątek	2— 3
	Kaczmarkiewicz	(poniedziałek	2— 3
		(piątek	12— 1
	J. Lohrer	wtorek i sobota	4— 5
	F. Łukasiewicz	piątek	11—12
	A. Rząd	wtorek i sobota	1— 2
	K. Wiśniewski	środa i sobota	9—10
Choroby nerwowe	H. Bräutigam	wtorek	1— 2
	E. Mittelstaedt	środa i sobota	11—12
Choroby kobiece	M. Bełżyński	poniedziałek	12— 1
	K. Brzozowski	czwartek	1— 2
	Ks. Jasiński	środa	11—12
Choroby chirurgiczne	E. Jasiński	środa i sobota	2— 3
	A. Krusche	wtorek i piątek	1— 2
Choroby gardła, nosa i uszu	Jul. Grabowski	wtorek i piątek	11—12
	J. Pieniążek	pon. środa i sobota	12— 1
Choroby oczne	W. Garliński	poniedz. i czwart.	2— 3
	J. Koliński	środa i sobota	9—10
	J. Michalski	wtorek i piątek	2— 3
Choroby skórne i weneryczne	Z. Golc	wtor. czwart. i sobota	12— 1
	G. Lohrer	poniedziałek	12— 1
	F. Skusiewicz	poniedz. i piątek	4— 5
Choroby zębów i jamy ustnej	A. Leszczyński	poniedziałek	9—10

Zbierajcie!!!

Szmaty, żelazo, korki, sznurki, kości, papier, szkło i t. p. przedmioty.

Zgłoszenia przyjmują firmy: Rychliński i Wegner"— Piotrkowska 53, „St. Weinkranz" — Piotrkowska 65, „Ekonomia"—Piotrkowska 79, „Królikowski"—Piotrkowska 124, „Kasprzykowski" — Piotrkowska 284, „Akc. Tow. Gostyński i S-ka—Piotrkowska 68, „Lipiński" — Nowomiejska 1, oraz p. Zaborowski — Widzewska 50.

Prosi o to

1503 **KOMITET PRZECIWŻEBRACZY.**

Warszawskie wydawnictwo muzyczne

„K. Dworzaczka i R. Etlisa"

poleca różne utwory

ALOJZEGO DWORZACZKA

na fortepian, na śpiew solo z towarzyszeniem fortepianu, duży wybór pieśni na chór męzki, na skrzypce z towarzyszeniem fortepianu, kwartet smyczkowy (Op. 24 № 1).

Wyszły świeżo z druku: „Helenówka"—polka, „Łodzianka" — polka-mazurka, „Faworytka" — polka, oraz walce „Moje Kochanie" i „Moment d'or" (złota chwila).

Żądać we wszystkich księgarniach.

Skład główny u Gebethnera i Wolffa, w Warszawie.

Skład Artykułów specyalnych Towarzystwa

J. Block

Reprezentanci na Królestwo Polskie

Krzysztof Brun i SYN

Warszawa, Hotel Bristol,

polecają

Dźwigi **„Otis“**
Maszyny do pisania **„Remington“**
Wagi amerykańskie **„Fairbanks“**
Biurka amerykańskie **„Derby“**
Welocypedy amerykańskie „Cleveland“ „Rambler“
Szafki składane **„Wernicke“**
Koła pasowe drewniane
Lampy naftowe **„Wellsa“**
Segregatory **„Imperial.“**

Zastępca na Łódź i okolice 1058
H. S. NEUMARK, ul. Benedykta № 3.

Helenów. Dziś

ŚLIZGAWKA.

Wejście 10 i 5 kop. 153—2—2

„Dzwonek Częstochowski“

w roku 1905 zawierać będzie:

1) Artykuły treści teologicznej. 2) Powieści religijne. 3) Modlitwy prozą i wierszem. 4) Żywoty Świętych Pańskich, Ojców Kościoła, wielkich Papieży. 5) Obrazy z historyi Kościoła Rzymsko-Katolickiego. 6) Wiadomości różne z obszernem uwzględnieniem spraw Kościelno-religijnych i tyczących się Częstochowy. 7) Ogłoszenia. 8) Illustracye.

W roku 1905 „Dzwonek Częstochowski“ drukować będzie nader zajmującą pracę, ozdobioną licznemi illustracyami, p. t. **„Bóg tak chce“.**

Będą to wzruszające opisy pochodów, walk, bitew i wiekopomnych wydarzeń z czasów wojen krzyżowych, gdy zatknięto krzyż na murach Jerozolimy i utworzono tamże królestwo chrześciańskie, aby strzegło Grobu Pańskiego.

A także opowieść historyczną z czasów ostatniego prześladowania chrześcian za panowania Rzymian: „ŻONA CEZARA“

W celu przypomnienia czytelnikom przeszłości naszej drukować będziemy piękną pracę, ozdobioną licznemi illustracyami p. t.

„Dawne nasze klasztory i świątynie“.

W dalszym ciągu drukować będziemy: 1) Drogą Świętych Męczenników wśród pogan (Opisy prześladowań, jakie znoszą głoszący słowo Boże w krainach pogańskich: Chinach, Indyach, Siamie, wśród murzynów, wśród ludożerców, nad biegunem i t. p.) 2) Żywot illustrowany Pana naszego Jezusa Chrystusa (najobszerniejszy z istniejących.) 3) Życiorys księdza Augustyna Kordeckiego (najobszerniejszy z dotychczas znanych.) 4) Historyę illustrowaną Kościoła Rzymsko Katolickiego w obrazach i życiorysach. 5) Boga Rodzica naszą Matką przez ks. Wł. F. i t. d.

Dla prenumeratorów całorocznych wspaniałe premium na rok 1905. Piękne kilkudziesięciu cennemi illustracyami ozdobione:

„Album pamiątkowe“

budowy nowej wieży na Jasnej-Górze w Częstochowie.

Album ten otrzymają wszyscy całoroczni prenumeratorzy „Dzwonka Częstochowskiego“. Życzący sobie otrzymać premium pocztą dopłacają za opakowanie i przesyłkę 30 kop.

Prenumerata „Dzwonka Częstochowskiego“ wynosi: w Częstochowie rocznie rb. 3, półrocznie rb. 1 kop. 50, kwartalnie 75 kop. Z przesyłką pocztową rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, kwartalnie rb. 1. W Austryi: rocznie 12 koron, półrocznie koron 6. W Niemczech: rocznie marek 10, półrocznie marek 5 W Ameryce: rocznie 2 dolary 50 centów. Cena ogłoszeń: Na całej stronicy rb. 12, na połowie str. rb. 8, na czwartej części stronicy rb. 5 i za wiersz 75 kop.
Prenumeratorzy miejscowi za odnoszenie pisma do domu dopłacają 10 k. kwartalnie.

Listy należy adresować:

Redakcya „Dzwonka Częstochowskiego“ pod Jasną Górą w Częstochowie. 1763—1—2

Piekarnia Krakowska *Mikołaja Vogta*

ulica Cegielniana № 67

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność i swoich odbiorców, że w każdą niedzielę bułek ani chleba piec nie będzie, w zamian bułek pieczone będą w sobotę po południu różne strucle, strucelki od 5 kop., babki, ciasta tak zwyczajne jak maślane i takowe w sobotę wieczorem zostaną wysłane do filii oraz do Gospody. 154—1

Szkoła kroju i szycia M. Zielińskiej

SPACEROWA 31,

przyjmuje zapisy uczenic na całkowite kursy, po ukończeniu których, uczenice otrzymują **Patenty z cechu.**

Przy szkole pracownia. Suknie—okrycia.

Krój bielizny systemem wiedeńskim.

Ceny i warunki bardzo przystępne. 363

Administracya

MLECZARNI ZIEMIAŃSKIEJ

Dzielna № 30.

Filie: Piotrkowska № 30 i 84,

poleca Sz. Publiczności znane ze swej dobroci masło śmietankowe, świeżo solone i kuchenne, krem, śmietankę słodką, śmietanę kwaśną, mleko dwa razy dziennie świeże, sery w wyborowych gatunkach, oraz mleko we flakonach, które rozsyła się codziennie dwa razy do domów bez względu na ilość. 1604—r—53



Zakład zegarmistrzowski

St. DRECKIEGO

przeniesiono na ul. **Piotrkowską № 145.**
Przed sklepem przystanek tramwajowy. 1029—d—78

Od 1-go kwietnia do wynajęcia

3 pokoje

z kuchnią i mniejsze mieszkania. Wodna nr. 19 i Widzewska 77. 155—3—1

Poszukuję zaraz

zdolnego rzeźbiarza,

któremu można powierzyć solidną robotę rzeźbiarską do karawanów nowobudujących się. Przejazd 14, warszawski zakład pogrzebowy. 156—1

Kaucyonowane Biuro Nauczycielskie

Feliksy Arlet

w Łodzi
ul. Przejazd № 8. 19-52 5

Drobne ogłoszenia.

A) Leonard Suchowski, korektor fortepianów i pianin, przyjmuje zamawiania osobiście i listownie. Piotrkowska 176. 155—4—3

Gramofon „Monarcha“ nowy sprzedam tanio. Piotrkowska 107. 178—3—3

Gorsety szyję — eleganckie i wygodne. Przyjmuję gorsety do reperacyi i prania. Pracownia, istniejąca trzy lata przy ul. Andrzeja 37, przeniesiona została na ul. Mikołajewską № 53 m. 7. Kędzierska. 1785-3-3

Młody człowiek z ładnym charakterem pisma poszukuje do przepisywania w języku polskim i rosyjskim. Oferty w Administracyi „Rozwoju“ pod B. R. M. I. 172—d—

Od 1-go kwietnia r. b. jest do wynajęcia w Chojnach, sklep przy kościele, w domu Wojciecha Kaźmierczaka. 185—1—1

Obiady gospodarskie w domu prywatnym po 35 kop. Ulica Pusta № 3, na parterze. 1334

Potrzebna bona niemka, niemłoda, praktyczna do wychowania trojga dzieci. Tutaj i na wyjazd do Syberyi. Nawrot 44 m. 15. 174—3—3

Przybłąkał się pies maści żółtej. Odebrać można: Piotrkowska № 90 u stróża. 183—3-2

Przybłąkał się chart żółty, białe piersi, biała łata na karku i białe nogi. Odebrać można: ulica Pusta № 34 m. 18. Ulankiewicz. 181—3—2

Pokój frontowy umeblowany z usługą zaraz do wynajęcia. Nawrot nr. 2 m. 32 II piętro. 153—3-3

Potrzebne są zaraz zdolne staniczarki do pracowni sukien. Konstantynowska 5 m. 5. 187—3—1

Pragnę przyjąć filię piekarską ze złożeniem kaucyi 400, z żądaniem procentu od takowych. Wiadomość w zakładzie fryzyerskim, Główna 61. 184—4—1

Potrzebny roznosiciel z kaucyą rb. 40. Wiadomość w adm. „Rozwoju“. 188—1—1

Trzech albo czterech tysięcy rubli poszukuję, na które odstąpię pierwsze trzy tysiące z dziesięciu, umieszczonych na hypotece łódzkiej nieruchomości. Gwarancya pewna i 9 procent rocznie. Adres Pasaż Szulca № 16 m. 7. 177—2-2

MAGAZYN MEBLI Akc. Tow. Zjednoczonych Stolarzów w Warszawie, Filharmonia, Sienna 2. 1830

KOMITET ORGANIZACYJNY,

wybrany w dniu 5 stycznia r. b. na I ogólnem zebraniu założycieli powstającego w Łodzi

Towarzystwa Wzajemnego Kredytu Łódzkich Kupców i Przemysłowców

zawiadamia, że na mocy ustawy, zatwierdzonej przez p. Ministra Skarbu w d. 10 (23) listopada 1904 r., **Towarzystwo** ma prawo prowadzić operacye w całym Łódzkim powiecie, zakres zaś jego działania obejmuje wszelkie operacye, dotyczące interesów bankowych, przy czem najmniejszy kredyt oznaczono na 500 rb., największy zaś na 25,000 rb. Członkami Towarzystwa mogą być osoby obu płci i wszelkiego stanu.

W myśl uchwały tegoż zebrania: a) 10% wnioski członków mają być wpłacane na Rachunek Towarzystwa do Banku Handlowego m. Łodzi do dnia 15 lutego n. st. r. b. b) Deklaracye od nowych członków przyjmują się w Biurze Komitetu przy ulicy S-go Benedykta 37, od 3 do 7 po poł. z wyjątkiem świąt; oraz u członków Komitetu Organizacyjnego: W-go **Maksa Jakubowicza** Wólczańska 86 i W-ych **Rychlińskiego i Wegnera**, Piotrkowska 51. 42-12-12

Fabryka wyrobów powroźniczych

I. Milińskiego

ul. PAŃSKA № 9, 958-r-114

Poleca swoje wyroby: Liny, Pasy do transmisyj, Szpagaty, Taśmy, Sznury, Siecie i t. p.

Kostyumy maskaradowe damskie i męskie
Garnitury frakowe
Garnitury surdutowe
Czarne spodnie i kamizelki w wielkim wyborze

do wynajęcia u **Emila Schmechla,**

Piotrkowska № 98.

842

Pracownia falban A. Wolskiej

w Łodzi, ul. Średnia № 25.

przyjmuje do układań harmonijnych (suknie kloszowe) szlafroki, sukienki dziecinne, gazę i t. p., oraz przyjmuje do plisowania, karbowania, marszczenia i wybijania ząbków itp. Ceny przystępne.

130—3—3

Przyjmuję nadrabianie pończoch. Mikołajewska 59 m. 56, 2 piętro.

1111-d

Kaucyonowane biuro nauczycielskie i rekomendacyjne Wagner

w Łodzi, ulica Piotrkowska 121.

Ma natychmiast do umieszczenia: nauczycieli, nauczycielki, freblówki, i bony różnej narodowości. **Dział rekomendacyjny poleca:** buchalterów, kasyerów, kasyerki, ekspedyentów, magazynierów, agronomów, osoby do towarzystwa, gospodynie, krojczynie i wszelkiego rodzaju służbę domową, tylko z dobremi świadectwami **rekomenduje.** 685—r—108

Od Administracyi „ROZWOJU“.

Dla prenumeratorów „Rozwoju“ dajemy nasze nakłady po znacznie zniżonej cenie, mianowicie:

	Dla prenumeratorów Rb.	kop.	Dla nieprenumeratorów Rb.	kop.
1) **Dzieje Polski** z olbrzymią mapą, bogato ilustrowane, tomów dwa, opracowane przez *D-ra Feliksa Konecznego*, w oprawie ozdobnej z libroitu	1	20	1	95
w broszurze		75	1	50
2) *A. Sturcel:* **Smok**, powieść spółczesna, 2 tomy		60	1	20
3) *Józef Grajnert:* **Dwie**, powieść spółczesna		20		50
4) *W. Czajewski:* **Mieszko**, dramat historyczny		20		50
5) *R. Horowiczowa:* **Życiorys Adama Mickiewicza**		7		30
6) **Warszawa Ilustrowana** (Dzieje starej Warszawy), bogato ilustrowane, w broszurze 2 tomy	1	00	2	00

Każdy z prenumeratorów naszych może sobie wybrać jedno lub więcej dzieł po oznaczonej cenie. Biorący wszystkie sześć książek odrazu, w miejsce 3 rb. 27 kop., zapłaci tylko 2 rb. 25 kop.

ZAKŁAD LECZNICZY

D-rów R. Skibińskiego, A. Tochtermana, J. Wattena i T. Zaborowskiego

Łódź, ul. Podleśna № 15.

Hydropatia. Kąpiele elektryczne (świetlne i wodne), mineralne, gazowe. Masaż. Gabinet Roentgenowski.

Dla przychodzących od 7 rano do 8-ej wieczorem. 57

„PRZEGLĄD FILOZOFICZNY“

Pismo, rozporządzające współpracownictwem wszystkich wybitniejszych pracowników naszych na polu filozofii, stawia sobie za zadanie: **dawać wyraz oryginalnej polskiej myśli filozoficznej i odźwierciadlać ruch filozoficzny zagranicą.**

Rocznie } w Warszawie . . rb. 4, z przesyłką pocztową „ 5.

Nowi prenumeratorzy, którzy nadeślą całoroczną prenumeratę na rok 1905, mają prawo do otrzymania bezpłatnie **rocznika „Przeglądu Filozoficznego“ z roku 1904 r.** Rocznik ten, między innemi, zawiera dwa zeszyty, specyalnie, poświęcone Spencerowi i Kantowi.

Tego ustępstwa w roku przyszłym redakcya już zrobić nie będzie mogła, gdyż liczba roczników pisma zostanie ograniczona. Koszty przesyłki rocznika wynoszą rb. 1.

Cena kompletu, t. j. siedmiu roczników „Przeglądu Filozoficznego“ — rb. 28, z przesyłką pocztową rb. 33; dla nowych prenumeratorów z przesyłką rb. 28.

W r. 1905 nastąpi rozstrzygnięcie konkursu „Przeglądu Filozoficznego“ (nagroda 1000 rb.) i rozpocznie się druk odznaczonych rozpraw.

Redaktor i Wydawca **Dr. Władysław Weryho.**

Adres redakcyi: Warszawa, Mokotowska 47. 1764—1—1

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego).

Dla panów od 8—11 r. i od 6—8, dla dam od g. 5—6. c-103

W niedziele i święta od 9—12 i od 3—6.

Dr. H. Szumacher

Choroby weneryczne i skórne

Nawrot № 1A

Przyjmuje od 9—11 i od 4—8, panie od 4—5 pop. 1820r44

Dr. A. Grosglik

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Od 8½—11½ r. 6—8 wiecz., panie 5—6 popołudniu.

W niedziele i święta 9 r. do 1 pop.

Cegielniana 23. 1608-d 91

Zatwierdzona przez władzę wyższą

Szkoła kroju.

Po otrzymaniu **dyplomu akademii** zagranicznej i zaliczeniu do cechu warszawskiego, właścicielka magazynu firmy „Józefina“ (Piotrkowska № 7) otworzyła w Łodzi specyalną **szkołę kroju**, podług najnowszej metody francuzkiej i angielskiej. Po ukończeniu kursu dodaje się system Drezdeński bez żadnej dopłaty. Program kroju obszerny. Dla pań kursy dziecinne. Przy szkole specyalna pracownia spódnic. 1845—r—14

MAGAZYN MEBLI

Zjednoczonych Majstrów Stolarskich,

26 PIOTRKOWSKA 26.

Niniejszem podajemy do wiadomości Sz. Publiczności, że magazyn nasz, zaopatrzony w najświeższe fasony rozmaitych mebli własnego wyrobu. Przyjmujemy wszelkie obstalunki w zakres stolarstwa i tapicerstwa wchodzące, po cenach przystępnych. Z czem polecamy się Sz. Publiczności. Z poważaniem

948-100-62 **Zarząd.**

Nagr. Medalem bronzowym na wyst. metal. w Warsz.

Zakład Mechaniczny L. WOLSKIEGO

w Łodzi, ul. Średnia nr. 25,

egzystujący od 1889 roku, przyjmuje do reperacyi maszyny do szycia wszelkich systemów, maszyny do pisania, maszyny drukarskie, litograficzne i introligatorskie, numeratory, maszynki Primus, wyżymaczki. Wyrabia (sztanca) noże do etykiet, szufle zecerskie i winkielaki itp. Na żądanie na prowincyę do maszyn drukarskich litograficznych i introligatorskich wysyłam monterów. 129—3—3



Puder „VENUS“, jako hygieniczny, subtelny i niedostrzegalny, oraz **Crem „VENUS“,** jako nieodłączna potrzeba toaletowa dla pań, dbających o zachowanie cery świeżej i zdrowej. Crem usuwa wszelkie **plamy, pryszcze, zaczerwienienia i liszaje.** Cena 50 kop. i rb. 1. Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach. 53-30-3

Do nabycia w księgarni R. Szatkiego i we wszystkich księgarniach popularne 2 dziełka

Małżeństwo i Rzerzączka
Przymiot i jego leczenie

przez D-ra Iz. Abrutina, ordynatora **oddziału chorób wenerycznych i skórnych w szpitalu Poznańskich w Łodzi.**

759—d—85

W zakładzie, Południowa 11,

A. CHRZĄSZCZEWSKIEJ

pod nadzorem lekarza, stosuje się

Gimnastyka Szwedzka

specyalna, połączona z masażem, dla anemicznych, nerwowych, w skrzywieniach, nieprawidłowym układzie ramion, wadliwem chodzeniu itd. Również pedagogiczna gimnastyka dla Pań i dzieci w kompletach. Ceny bardzo przystępne. 1553r37

KAROL ZINKE, Przejazd 16

poleca

Kasy, 1882-8-6

Kasetki,

Prasy do kopiowania,

Zatrzaski,

Zabezpieczniki do zamków,

Domykacze automatyczne do drzwi.

Дозволено Цензурою, Гор. Лодзь, 1 Февраля 1905 г.

W Drukarni „Rozwoju,“ Przejazd № 8. Redaktor i wydawca **W. Czajewski.**